Nr 2. Kraków, Czwartek 3 Stycznia 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Upośledzenie stanu lekarskiego.

Kraków, 2 stycznia.

Zapowiedziany na wczoraj „strejk“ lekarzy pomocniczych w krajowym szpitalu św. Łazarza w Krakowie, został zażegnany interwencyą marszałka hr. St. Badeniego; wszystko więc na razie wraca do dawnego trybu. Nie godzi się jednak nad całym tym wypadkiem przejść do porządku dziennego, gdyż nie był on jakiemś przejściowem zjawiskiem, a był raczej jednym z wielu patologicznych objawów socyalnych i ekonomicznych, z jakiemi tak często w kraju naszym spotykać się musimy. Rozpatrzeć więc należy całe zajście w krakowskim szpitalu raz ze stanowiska interesów pewnej grupy lekarzy, występujących w ich obronie; powtóre kilka ogólnych uwag poświęcić musimy przy tej sposobności warunkom ekonomicznym i socyalnym, wśród jakich znalazł się obecnie stan lekarski w Galicyi.

Zapytajmy tedy przedewszystkiem, czego żądają lekarze t. zw. „pomocniczy“ szpitala św. Łazarza?

Cały personal lekarski, pełniący odpowiedzialną i ciężką służbę w przepełnionym chorymi szpitalu św. Łazarza, dzieli się na 3 kategorye. Do pierwszej należą „prymaryusze“, do drugiej „sekundaryusze“, do trzeciej „praktykanci“.

Prymaryusze są kierownikami oddziałów; ich kierowniczej, że się tak wyrazimy, pieczy lekarskiej oddanych jest przeciętnie po paruset pacyentów. Godność prymaryusza dostaje się zazwyczaj w ręce wytrawnego, rutynowanego lekarza, znanego z prac naukowych, a jest zazwyczaj celem gorliwych zabiegów wybitniejszych osobistości ze świata lekarskiego, gdyż daje ona poważne stanowisko społeczne i zarazem nastręcza sposobność do robienia obszernych i głębszych studyów, co także dla lekarza, pragnącego pracować i kształcić się naukowo w swoim zawodzie, jest rzeczą wielkiej wagi. Prymaryuszami szpitala św. Łazarza w Krakowie są też, prawie na wszystkich oddziałach, profesorzy Uniwersytetu, powagi w specyalnych gałęziach wiedzy lekarskiej.

Prymaryusz ma zadanie ciężkie, odpowiedzialność ogromną. Powinien on doglądnąć wszystkiego, rozstrzygnąć, ewentualnie postawić dyagnozę choroby, wskazać i zatwierdzić kierunek leczenia. Jakie za to pobiera wynagrodzenie? Od 1600 do 2400 koron rocznie! W innych krajach pobiera pensyę dwa razy wyższą.

Oprócz prymaryuszów jest jeszcze 14 sekundaryuszów, z których jedna połowa pobiera po 1000, druga po 1200 koron rocznie. Sekundaryuszem zostaje zazwyczaj młodszy lekarz, który odbył paroletnią, jak dotąd bezpłatną, praktykę szpitalną. Posada sekundaryusza jest niejako przejściową; zazwyczaj zajmuje ją lekarz przez 2 do 4 lat, poczem otrzymuje albo stałą posadę lekarską bądź w innym szpitalu, bądź też inną jakąś posadę na prowincyi.

Wreszcie zajętych jest obecnie w szpitalu 24 (bywało i 60) bezpłatnych praktykantów, naturalnie doktorów medycyny, kształcących się wprawdzie praktycznie w swoim zawodzie, lecz równocześnie spełniających, pod kierunkiem sekundaryuszów, a wraz z nimi pod przewodnictwem prymaryuszów, odpowiedzialną służbę lekarską w szpitalu.

Czego zażądali obecnie lekarze drugiej i trzeciej kategoryi? Żądania ich, naszem zdaniem, są i słuszne i skromne. Są one słuszne, bo przecież na nich spoczywa właściwie cała, że się tak wyrazimy, wykonawcza służba lekarska w szpitalu; oni powołani są do zaopiekowania się każdym chorym z osobna, do śledzenia za przebiegiem jego choroby i składania sprawozdań wobec prymaryusza. Właściwie w ręku tych „pomocniczych“ lekarzy spoczywa życie kilkunastu tysięcy chorych, którzy w ciągu roku wypełniają szpital krajowy. Słusznem więc jest żądanie tych lekarzy, którzy poza szpitalem tylko wyjątkowo i bardzo ograniczoną, a finansowo niepopłatną wykonują praktykę lekarską, aby ich pracę w szpitalu nieco lepiej wynagrodzono. Skromnem zaś chyba nazwać można ich żądanie, aby podwyższono ich płacę roczną o 200 koron. Na to odpowiada Wydział krajowy, że podwyższenie to przyznaje tylko siedmiu sekundaryuszom, drugim siedmiu zaś wyznacza 1200 koron.

Nadto zażądano dla 10 starszych praktykantów wynagrodzenia rocznego po 600 koron — zaś Wydział krajowy proponuje takie wynagrodzenie tylko dla... trzech!

Oto powody niemiłego zajścia, jakiego byliśmy świadkami! Zaiste dla kwoty tak marnej, o jaką różniły się żądania lekarzy pomocniczych od wniosków Wydziału krajowego, nie godziło się rozgoryczać ludzi, którzy w zawodzie swoim potrzebują swobody i równowagi umysłowej, a za pracę swoją mają chyba prawo żądać bogdaj w przybliżeniu tego wynagrodzenia, co praca ich faktycznie jest warta.

To jednak dopiero jedna strona medalu. Gorszem jest zjawiskiem, że niezadowolenie szerzy się nietylko wśród lekarzy w szpitalnych, lecz w całym stanie lekarskim naszego kraju wogóle. A niezadowolenie to opiera się o grunt szeroki. Liczba lekarzy zwiększyła się u nas w ostatnich czasach dość znacznie, podczas gdy nie zwiększyła się sfera ich ekonomicznego bytu.

Bo gdzież lekarz wykonuje swoją praktykę? Albo w większem mieście, albo „na prowincyi“ — to znaczy w małej mieścinie, względnie na wsi.

Miasta nasze bardzo mało podnoszą się pod względem ekonomicznym; nie masz tu ani handlu w szerszem słowa znaczeniu, ani przemysłu. Produktywną część ludności tworzą urzędnicy i wojsko. Lekarze wolno praktykujący opierają więc swój byt materyalny o małą liczbę kupców, przemysłowców i urzędników; wojskowość ma swoich lekarzy. Robotnicy i prywatni urzędnicy wszelkiej kategoryi mają swoje „Kasy chorych“, które ich zaopatrują w razie choroby, a lekarze są tutaj mniej, niż skromnie płatni. Skutkiem tego praktyka lekarska po miastach obniżyła się ostatniemi czasy, pod względem finansowym, niesłychanie; bo i jakże ma być inaczej, kiedy warunki ekonomiczne całej ludności się nie poprawiają, mnożą się sposoby i źródła taniej porady lekarskiej (Kasy chorych, szpitale itd.), a liczba lekarzy się zwiększa!

A cóż dopiero mówić o „prowincyi“. Gdzież tutaj szukać praktyki lekarskiej? Uboga ludność żydowska i dworki — oto podstawy bytu lekarza. Ludność włościańska wiedzie nędzny żywot, a brak oświaty jest u niej w dodatku powodem braku zaufania do lekarza. W zachodniej części kraju są jeszcze stosunki pod tym względem lepsze — we wschodniej wprost okropne!

Jeżeli więc lekarz nie zajmuje stałej jakiejś urzędowej lub półurzędowej niejako posady, to egzystencya jego, jako wolno praktykującego, jest po największej części wprost rozpaczliwa. Nie jest on w stanie wyżywić siebie i rodziny o materyalnem zabezpieczeniu jej, — na wypadek słabości lub śmierci, która czyha na lekarza u łoża niejednego pacyenta w wypadkach chorób zaraźliwych — już nawet mowy niema.

Panuje więc skutkiem tego ogólne przygnębienie w sferach lekarskich naszego kraju a następstwa jego mamy już widoczne choćby w tem jednem złowróżbnem zjawisku, że gdy do niedawna wydział lekarski w Uniwersytecie Jagiellońskim przepełniony był słuchaczami, to obecnie na obu Uniwersytetach krajowych najmniej ze wszystkich wydziałów ma słuchaczów właśnie wydział lekarski. Grozi nawet poważne niebezpieczeństwo, że już za kilka lat braknie kandydatów na stałe posady lekarskie, i że skutkiem tego zagrożona będzie wprost służba zdrowotna w całym kraju.

Sprawą tą zająć się więc powinni nietylko lekarze sami, ze stanowiska swoich ekonomicznych interesów, lecz rzeczą jest opinii publicznej, zająć się nią wpierw, zanim okażą się nieuniknione skutki jej zaniedbania.

„Zjednoczenie stronnictw ludowych“.

Ogłoszono następującą „odezwę zjednoczonych stronnictw ludowych“:

Pragnąc położyć kres sporom i walkom od dawna lud jątrzącym, z których tylko pożytek dla przeciwników i gnębicieli urastał, po bezprzykładnej grabieży obywatelskich praw ludu przy ostatnich wyborach, przekonani, że jedynie złączywszy i wytężywszy siły, podołamy skutecznie bijącej w nas przemocy stańczyków i klerykałów, czyniąc wreszcie zadość powszechnemu, a gorącemu życzeniu całego uświadomionego ludu,

postanowiliśmy — my podpisani imieniem stronnictw ludowych, a mianowicie stronnictwa ludowego i stronnictwa chrześcijańsko-ludowego utworzyć nierozerwalną spójnię naszych stronnictw pod nazwą „Zjednoczenie stronnictw ludowych“, aby razem walczyć o lepszą dolę ludu pracującego, a to na następujących podstawach:

1. Każde stronnictwo zatrzymuje i nadal swój szczegółowy program i swój odrębny zarząd, lecz w sprawach, które nie są sporne i w taktyce porozumiewają się stale oba stronnictwa i działają razem według wspólnego planu, ku czemu służyć ma wspólny organ wykonawczy, „wydział zjednoczenia stronnictw ludowych“, składający się z przedstawicieli obu stronnictw.

2. Dla usunięcia raz na zawsze wszelkich wątpliwości i dla odparcia nieusprawiedliwionych zarzutów, między ludem rozsiewanych, stwierdzamy następujące wspólne nam główne zasady:

I. Pod względem narodowym.

Jako Polacy nie tylko żyjemy nadzieją samodzielności politycznej polskiego narodu, lecz uznajemy tę niezależność jako nasze przyrodzone, a więc nienaruszalne prawo. Za najbliższe zadanie i obowiązek pracy dla przyszłości Ojczyzny uważamy obudzenie w ludzie poczucia narodowego i obywatelskiego. Bronić będziemy wytrwale praw narodu polskiego. Z ludem ruskim chcemy wszechstronnego i bezwzględnego równouprawnienia.

Politykę układów z prześladowcami narodowości polskiej, poświęcającą żywotne interesy narodu dla korzyści pewnej warstwy, uznajemy za szkodliwą i jako taką stanowczo potępiamy.

II. Pod względem politycznym.

Żądamy bezwarunkowego poszanowania ze strony organów rządowych swobód zagwarantowanych ustawami konstytucyjnemi. Protestować nie przestaniemy jak najenergiczniej przeciw wszelkim pogwałceniom ustaw, przeciw pogwałceniu wolności obywatelskiej, przeciw bezprawiom i nadużyciom. Żądamy równych praw politycznych dla wszystkich obywateli, a gdy podstawą równości jest równe prawo wyborcze, domagamy się równego, bezpośredniego, tajnego, powszechnego prawa głosowania ze zniesieniem kuryj, a to zarówno przy wyborach do Rady państwa, jak do Sejmu, do Rad powiatowych i gminnych.

III. Pod względem społecznym.

Potępiamy stanowczo dzisiejszy ustrój społeczny, wyzyskujący i poniżający pracę, a nadający przywileje i przewagę kapitałowi. Nie podzielając zatrywań socyalnej demokracyi co do ostatecznego ukształtowania społeczeństwa, żądamy jednak ciągłej naprawy istniejących stosunków w kierunku ochrony pracujących i ich udziału w pożytkach pracy. Szczególniej domagamy się pomocy dla zaniedbanego dotąd rolnictwa i troskliwej pieczy nad interesami robotników i rękodzielników.

IV. Pod względem religii.

Zasada religii chrześcijańskiej, głosząca miłość bliźniego, jest jedyną zdrową podstawą społecznego życia ludzkości i jej rozwoju. Religia chrześcijańska, zaszczepiając w społeczeństwo wzniosłe zasady moralności prywatnej i publicznej i stając w obronie uciśnionych i pracujących, jest doskonałym wyrazem społecznej sprawiedliwości. Jako stronnictwa ludowe dążyć będziemy do tego, by duch chrześcijańskiej, braterskiej miłości i sprawiedliwości przeniknął ustawodawstwo i wszystkie polityczne i społeczne stosunki.

Natomiast zwalczać musimy i nadal uroszczenia pewnej części galicyjskiego duchowieństwa, która z tytułu swego stanowiska narzucać chce naszemu ludowi sposób myślenia w sprawach świeckich i zagarnąć władzę świecką dla siebie lub dla stronnictwa konserwatywnego, gdyż postępowanie takie uznajemy za przeciwne zasadom chrześcijańskim.

Tak więc złączywszy dłonie do wspólnej pracy bezpiecznie stawać możemy przeciw wyzywającym nas do walki potęgom ciemnoty i gnębicielstwu ludu.

Z porażki, poniesionej w tych wyborach, wykwita zgoda stronnictw ludowych. Oprzemy ramię o ramię i pójdziemy naprzód w Imię Boże! Złamiemy zapory przemożemy upór głupoty i przewrotność możnych, a niedaleka już przyszłość, da Bóg, przyniesie nam zwycięstwo. Podniesie się z niedoli wiekowej lud polski, odżyje Ojczyzna, z naszej pracy wyrośnie bujny plon dla przyszłych pokoleń. Więc niech ucichnie zwada; niech wstępuje każdy do szeregu, bo czas nowej walki wyborczej się zbliża i pokazać mamy, że poróżniła nas chwilowo stronnicza gorliwość, ale wzgląd na dobro ludu złączył nas znowu silnie, a jedność do tryumfu dobrej sprawy doprowadzi.

Kraków, dnia 28 grudnia 1900 r.

Franciszek Bardel, Dr Szymon Bernadzikowski, Jan Biernat, Jakób Bojko, Jan Frankiewicz, Wojciech Gajda, Adam Kowalik, Franciszek Krempa, Jakób Madej, Michał Mięsowicz, Dr Szczepan Mikołajski, Józef Migdał, Grzegórz Milan, Stanisław Michalik, Jan Nitka, Józef Nocek, Tomasz Nowacki, Michał Olszewski, Franciszek Orawiec, Julian Ptaszyński, Rewakowicz Henryk, Jan Stapiński, Antoni Styła, Dr Jan Szaflarski, Wojciech Wiącek, Franciszek Wójcik, Bolesław Wysłouch, Antoni Bomba, Robert Cena, Ludwik Dihm, Maciej Fijak, Piotr Jaworski, Dr Włodzimierz Lewicki, Wojciech Małocha, Michał Marek, Jan Senetra, Wiktor Skołyszewski, Ignacy Słonina, Wincenty Smołczyński, Ks. Stanisław Stojałowski, Tomasz Szajer, Jan Tobiasz, Andrzej Wilk.

Bez względu na to, czy na powyższej podstawie dokonane „zjednoczenie stronnictw ludowych“ komuś podoba się, lub nie, pogodzić się trzeba z faktem, że, jeżeli zawarty kompromis przez obie strony uczciwie, z uwzględnieniem nie osobistych interesów, lecz sprawy publicznej dotrzymany będzie, to wywrzeć on może wpływ decydujący na rozwój ruchu ludowego, i to wpływ, pod bardzo wielu względami korzystny. Jeżeli zaś podnosimy doniosłość dotrzymania kompromisu przez obie strony, to mamy tutaj na myśli nie ludowców, lecz niektóre osobistości ze stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, a przedewszystkiem osobistość samego ks. Stojałowskiego. Odznaczał on się zawsze w swojem życiu publicznem tem, że nikomu politycznej wiary nie dochowywał, a z tymi ze swoich bliższych przyjaciół i zwolenników, którzy trochę tylko samodzielności objawiali, stawał odrazu na stopie wojennej. A zaprzeczyć się przecież nie da, że jak przy każdej umowie, tak i tutaj, dotrzymanie jej zależy nietylko od jej brzmienia, lecz także od charakteru i dobrej woli stron, zawierających umowę.

Są to jednak kwestye wewnętrznej niejako natury obu stronnictw ludowych, jednoczących się obecnie, stronnictw, w ruchu ludowym naszego kraju najpoważniejszą odgrywających rolę. Bo cóż poza niemi zostaje? Stronnictwo Potoczka wywiera wpływ terytoryalnie bardzo ograniczony; ono nie zaważyło nawet na szalach ruchu ludowego; jakościowo zaś jest ono wielce podejrzanej natury, bo opiera się zawsze albo o rząd, albo o hierarchię duchowną, albo o jedno i drugie, co się też najczęściej zdarza. O t. zw. stronnictwie „narodowo-antisemickiem“ nie można nawet mówić z tego prostego powodu, że go niema. Nibyto pod jego hasłem wybrani zostali dwaj posłowie: Danielak w Nowosądeckiem i Wojtyga w Krakowskiem; kandydował także Ptak, ale upadł. Jest jednak notorycznie stwierdzoną rzeczą, że obaj ci „ludowi“ posłowie wybór swój jedynie poparciu rządu zawdzięczają, a Ptak nie byłby ani pią-

Książka prof. Lutosławskiego.

(Dokończenie).

Zapożyczając się często od pozytywistów dla ich powagi i ścisłości naukowej, co do sposobu ich argumentacyi, profesor Lutosławski, wzorem tych ludzi, którzy stają się wrogiem każdego, kto im coś pożyczy, z niezwykłą zaciętością uderza na pozytywizm i pozytywistów, szczególnie zaś na Spencera. I ten najpotężniejszy umysł w nowożytnej filozofii, ten człowiek, który obecnym czasom nadał niezatarte piętno swej duchowej indywidualności, u p. Lutosławskiego nie nazywa się nawet filozofem, lecz w drodze łaski, jak w studyum „O znaczeniu i zadaniach historyi filozofii“, co najwyżej „uczonym publicystą“, a czasami nawet tylko „takim Spencerem“, chociaż równocześnie autor z całą powagą zalicza już na prawdę „takiego“ Flammariona do... pisarzy naukowych!

Agnostycyzm Spencera, czyli jego rozgraniczenie wiedzy a wiary i przyznanie obom racyi bytu w swoich własnych zakresach duchowego życia człowieka, byle sobie wzajem nie wchodziły w drogę, jest przedmiotem szczególnie zaciętych i szczególnie lekceważących ataków ze strony prof. Lutosławskiego. Nazywa on to stanowisko Spencera nienaukowem, prawie że niegodnem uczonego, i przepowiada rychłe nadejście czasu, kiedy „ukaże się bezpodstawność, bezzasadność wniosków co do mniemanych granic wiedzy ludzkiej, które za Kantem chcą ustanawiać niektórzy współcześni autorowie, jak na przykład Spencer, Dubois-Reymond i inni.“

Ale palnąwszy taką reprymendę Spencerowi w tylokrotnie cytowanej rzeczy o „historyi filozofii“, prof. Lutosławski, o 77 stron dalej, w streszczeniu swego po niemiecku wydanego dzieła, p. t. „Potęga duszy“ (Seelenmacht), dosłownie w ten sposób pisze:

„Całość poglądu na świat przekracza granice naszej wiedzy — może być przedmiotem wiary jedynie, choć ważne szczegóły w całej tej budowie mają charakter niewzruszonych prawd...

„...Żaden szczery uniwersalista nie zdoła dać ostatecznej odpowiedzi na wszystkie pytania, które każdego myślącego człowieka najwięcej zajmują. Więc lepiej tę niedoskonałość naszej wiedzy z góry uznać, aby tem śmielej módz przedstawić nasze własne odpowiedzi na owe naglące pytania.“

Toż to przecież „agnostycyzm“ spencerowski najczystszej wody!..

I po cóż było w pełnej zbroi, z tarczą i dzidą wyruszać w pole przeciw Spencerowi, jeśli się miało potem wymknąć mu po cichu i wygodnie położyć w wygrzanem przez niego łóżku!...

Ten nieudały atak profesora Lutosławskiego na pozytywizm nie przesądza jednakże o wartości jego książki. Wypełnia ją po brzegi metafizyka — ale z twierdzenia, że metafizyka nie jest filozofią, nie wynika jeszcze wcale, aby była niepotrzebną. A jeżeli niektórzy zapaleni pozytywiści istotnie ją za taką uważali, to jednak nie potrafią oni zmienić faktu, że umysł ludzki nie jest w stanie wyobrazić sobie nicości i że przepaść pomiędzy światem, przez uczonych zbadanym, a wiecznie nas męczącą zagadką bytu będziemy zawsze starali się wypełniać wiarą, poetycznemi marzeniami, metafizyką.

Zadaniem filozofii jest dawać nam o ile możności pewniki, metafizyka zaś operuje domysłami — to prawda, ale kto wie czy znaczenie jej praktyczne w życiu nie jest donioślejsze niż tamtej. Mnóstwo pojęć codziennych, jak czas, przestrzeń, materya, ruch, sięga w dziedzinę metafizyki. Metafizycznym jest też, można powiedzieć każdy ideał, a bez ideału, choćby nawet bardzo poziomo pojętego niema czynu. — Brak zaś ideałów u człowieka i w społeczeństwie objawia się zawsze czczością życia i bezpłodnością pracy.

I w tem jest nadzwyczajne znaczenie metafizyki dla życia narodu. Naukę uznano już za międzynarodową, dziś niektórzy domagają się tego prawa dla sztuki, ale metafizyka, jako źródło bodźców do czynu, jeżeli czyn ten ma odpowiadać charakterowi i potrzebom narodu, powinna być narodową.

Choćby więc się przyszło nie zgodzić na „Eleuteryzm“ profesora Lutosławskiego, to jest scharakteryzowany przez niego w szkicu: „Potęga duszy“, „indywidualizm spirytualistyczny“ odznaczający się „dążeniem do coraz to większej jedności dusz“, który autor chciałby uczynić „narodową filozofią“ — a jak ja powiedziałbym: narodową metafizyką — to jednak uznać trzeba wielką jego zasługę, że spostrzegł i udowodnił, iż system taki powinien być oparty na ściśle narodowych podstawach.

To wszystko czyni metafizykę jeszcze bardziej wieczną niźli tak bliską i tak jej pokrewną poezyę. Bo gdyby przypuścić, że w rozwoju ludzkości, jak to np przewiduje Nordau, przyjdzie kiedyś chwila, w której sztuka wogóle, a zatem i poezya, zniknie, pochłonięta przez naukę, to w takim razie potrzebę fantazyi, potrzebę ducha ludzkiego sięgania poza rzeczywistość, spełniałaby niezawodnie metafizyka.

Koić dusze ludzkie, kłaść leczące dłonie na jej rany, potrafi ona już dzisiaj może lepiej, niźli poezya, która, zwłaszcza w obecnych zdenerwowanych czasach bardzo lubi schodzić na manowce. Świadczy o tem choćby tylko taki wspaniały poemacik społeczny, jak pomieszczona w książce profesora Lutosławskiego „Teorya rewolucyi“.

Autor bierze czytelnika ze sobą na wyżyny, z których jednym rzutem oka obejmuje społeczny rozwój ludzkości i zwątpiałemu mówi niejako słowa pociechy: Nie martw się! — To co w szeregu rewolucyi od dołu dobijało się zwycięstwa: dążenie do równości i sprawiedliwości, mimo zmienne koleje losu ostatecznie zwyciężało, zwycięża i zwyciężać musi! A to, że z jednej strony gra w tej walce rolę samolubstwo, z drugiej nieraz osobiste ambicye, to są niejako szumowiny, które po przeprowadzonym procesie fermentu na bok spłyną!

„Przekonaliśmy się — mówi profesor Lutosławski w zakończeniu wspomnianej rozprawki — że to dążenie do równości, które Arystoteles uznał za główne źródło rewolucyi swego czasu, w ciągu ostatnich 2000 lat działać nie przestało i wiele zmian przeprowadziło. — Pozostaje tylko do rozstrzygnięcia walka coraz to ostrzejsza, która między pracą a kapitałem się toczy, a gdy ta zostanie ukończoną, do dalszych krwawych rewolucyj przyczyn już nie będzie i wszystkie siły ludzi zostaną użyte na rozwój moralny i umysłowy, na rozstrzygnięcie licznych kwestyj nauki, na tworzenie coraz to doskonalszych dzieł sztuki i coraz to wznioślejszych zasad etycznych. Nad tymi celami pracuje w tej chwili bardzo niewielka ilość ludzi, których już dziś możemy uważać za obywateli przyszłego państwa, wolnego od przewrotów, wojen i zaburzeń, na które cierpią państwa współczesne“.

Przytoczone zdanie pozwoli czytelnikowi w części poznać tę, wspomnianą na początku niezawisłość zdania autora: dotychczas bowiem, kogoś, coby sobie pozwolił na podobnie śmiały sąd, w naszem społeczeństwie brano pod klucz lub... uznawano za waryata, a jednak prof. Lutosławski nie wahał się go wypowiedzieć!

Owa niezawisłość i śmiałość opinii tłomaczy w znacznej części wpływ na młodzież, jakim się profesor Lutosławski cieszył, a wpływ ten ułatwiał i potęgował się przez literacki styl jego.

Dwa są bowiem mistrzowstwa stylu: jedno, kiedy autor uważa słowo już samo jako cel dla siebie, jako dźwięk, który ma równolegle z treścią działać na czytelnika, pieścić ucho jego. Tego rodzaju mistrz stylu dobiera starannie wyrazów wedle ich brzmienia, fryzuje skrupulatnie zdania i buduje je na wzór okresów muzycznych. To mistrzowstwo w naszej literaturze posiadają np. Kremer lub hr. Tarnowski.

Jest jednak mistrzowstwo drugie: kiedy autor pamięta, że słowo jest tylko znakiem algebraicznym pewnej myśli, pewnego uczucia, że jest dość nieudolnem narzędziem i kiedy stara się, aby czytelnik jak najmniej odczuwał tę skorupę materyalną, aby zapomniał o słowach, nie czuł ich, jak płynący na łódce po spokojnem jeziorze nie odczuwa ruchu, a wcielał się swoją myślą i swemi uczuciami w myśli i uczucia autora.

To drugie mistrzowstwo stylu należy przyznać prof. Lutosławskiemu.

Książka więc jego, znajdując dla tej pięknej formy łatwy przystęp do publiczności, powinna i może zdziałać wiele dobrego, szerząc u naszego ogółu przekonanie, które autor np. w szkicu p. t. „Pesymizm“ w tych słowach wyraził:

„Nikt wśród ludzi, nawet najpraktyczniejszy praktyk, nawet akcyźnik, lub redaktor pisma codziennego, nie ma potrzeby wyrzekać się tego wspólnego dziedzictwa, przekazanego nam przez najszlachetniejszych naszych współwygnańców w życiu na naszej niedojrzałej planecie — ideałów ludzkości. Ideały nie są przywilejem wieszczów, artystów, mędrców — są one wspólną własnością całych narodów. Nie wystarcza wierzyć w ich odległą i niedościgniouą piękność, trzeba ich potęgę szerzyć wśród walk życia codziennego“...

Za to piękne więc dzieło, jakiem jest książka prof. Lutosławskiego, za ducha, który ją przenika — nie wiem, czy byłbym w prawie, na zakończenie recenzyi, złożyć mu podziękowanie w imieniu całego naszego społeczeństwa. Sądzę jednak, że nie przekroczę mej kompetencyi, jeśli wyrażę mu szczerą wdzięczność imieniem choćby tylko... „akcyźników i redaktorów pism codziennych“!...

Wojciech Dąbrowski.

tej części tych głosów dostał, które mu nie wystarczyły do wyboru, gdyby rząd nie był szalonej za nim rozwinął agitacyi. Więc t. zw. „antisemicko-narodowe" stronnictwo, o ile jego działalność przy ostatnich wyborach się objawiła, jest ekspozyturą rządową i niczem więcej, a jako takie nigdy ludu dla siebie nie pozyska. Wiedział o tem najwidoczniej, lepiej od innych, dr Włodzimierz Lewicki, równorzędny redaktor krakowskiego organu owego rzekomego stronnictwa „antisemicko-narodowego", skoro dał drapaka i z tego stronnictwa i chyba także z jego organu, bo figuruje przecież w gronie kontrahentów „zjednoczenia stronnictw ludowych".

Noworoczne wiązanie.

Telegram „Biura korespondencyjnego" opisuje obszernie noworoczne przyjęcia i gratulacye, które, według zwyczaju, powtarzają się każdego roku w Budapeszcie pośród tamtejszych sfer rządowych i parlamentarnych. Rządowe stronnictwo liberalne udało się przedewszystkiem do swojego przywódcy, bar. Podmaniczky'ego, któremu poseł Warniss imieniem partyi wyraził życzenia noworoczne. Stąd udała się deputacya do prezydyum Rady ministrów, gdzie zgromadzili się wszyscy członkowie gabinetu, z wyjątkiem chorego ministra obrony krajowej, Fejervary'ego. Gdy ucichły okrzyki: „Eljen!", któremi przybyli powitali ministrów, poseł Max Falk przemówił do prezydenta gabinetu, Kolomana Szella, zapewniając go, że liberalna partya w zasadniczych sprawach politycznych zgadza się z gabinetem i stoją na gruncie dualizmu, dążą do wcielenia liberalnej idei państwowej.

Prezydent ministrów, Szell, podziękowawszy za życzenia imieniem swoich kolegów, oświadczył, że trzyma się tychsamych zasad, które sformułował przed dwoma laty w swoim programie, a które od lat 33 podczas całej swojej działalności publicznej zawsze wyznawał. Program jego streszcza się w tem jednem zdaniu, że na istniejącej obecnie prawno-państwowej podstawie rozwijać należy liberalny kierunek rządzenia. Jeżeli część opozycyi sądzi, że wobec zamętu, panującego w Austryi, nadeszła sposobna chwila do zupełnego rozluźnienia węzłów dualizmu, to on imieniem gabinetu oświadcza wprawdzie, że Austrya nie wyleczyła się jeszcze z trapiącej ją choroby, ale zarazem wyraża pragnienie, ażeby chmury z wewnętrznego horyzontu politycznego jak najprędzej zniknęły. Jakiekolwiek są obecne stosunki, byłoby fatalnym błędem, gdyby ktoś chciał wyzyskać obecną niepewną sytuację do zburzenia podstaw dualizmu. Prezydent ministrów powołał się na swoje wywody w Sejmie węgierskim, coby się stać musiało dla zadosyćuczynienia zobowiązaniom, wynikającym z sankcyi pragmatycznej, gdyby zaszedł pożałowania godny wypadek, że w prowadzeniu wspólnych spraw sama z siebie nastąpiłaby przejściowa przerwa. Mowca oświadczył, że ugodę należy wyłączyć z interesów czysto partyjnych i traktować jako sprawę ogólno państwową. Na podstawie ugody i liberalnych zasad musi naród węgierski dążyć do wszechstronnego postępu.

Prezydent ministrów wspomniał o najważniejszych zadaniach, które staną obok budżetu na porządku obrad Sejmu węgierskiego, a mówiąc o zbliżających się wyborach, dał wyraz nadziei, że stronnictwo liberalne wyjdzie zwycięsko z walki wyborczej.

Z gmachu Rady ministrów udała się deputacya partyi liberalnej razem z ministrami do prezydenta Izby posłów, Perczela, do którego przemówił poseł Pulszky. W odpowiedzi swojej zaznaczył Perczel, że działalność Sejmu węgierskiego można nazwać dodatnią i że naród węgierski w ubiegłym wieku uczynił postępy na wszystkich polach.

Te gratulacye noworoczne, te poglądy na przeszłość i horoskopy na przyszłość, są bardzo skąpem wiązaniem wobec ogromu niezałatwionych spraw po obu stronach Litawy. Wzajemne komplementy i zdawkowe życzenia szablonowe nie zastąpią realnych wyników pracy, a są tylko lichym szychem, pokrywającym polityczną nicość.

Wybory w Austryi.

Od jutra zaczynamy biernie, jako widzowie, przechodzić ponownie to, cośmy już czynnie przeszli w Galicyi; od jutra bowiem, aż do 18 stycznia, niemal codziennie w którymś kraju koronnym i w którejś kuryi odbywać się będą wybory.

Jutro dnia 3 stycznia wybierają z kuryi V Austrya Dolna 9 posłów, Austrya Górna 3 posłów, Salzburg 1, Styrya 4, Istrya 1, Gorycya 1, Tryjest 1, Tyrol 3, Vorarlberg 1, Czechy 18, Morawa 7, a Śląsk 2, czyli razem 51 posłów.

Dotychczas te mandaty dzierżyli w Austryi Dolnej antisemici: Bielohlavek, Prochazka, dr Lueger, Axmann, Mittermayer, Scheicher, Gessmann, Jan Mayer i Wedral. W Austryi Górnej dr Ebenhoch (kat. stron. lud.), Kern (kler.) i Etz (kler.). W Salzburgu Tusel (antisem.). W Styryi: Resel (socyalista), Schoiswohl (kler.), Józef Kurz (kler.) i Zickar (Słoweniec). W Istryi Bartoli (Włoch). W Gorycyi dr Gregorcic (Słow.). W Tryjeście Hortis (Włoch). W Tyrolu: Dipauli (kat. lud.) Föry i Brusamolin. W Vorarlbergu Loser (kler.). W Czechach: socyaliści Steiner, Verkauf, Zeller, Schrammel, Hannich i Kiesewetter, a Młodoczesi: Brzeznowski, Janda, Doleżal, Furmanek, Adamek, Engel, Holanski, Dostal i Vratny, wreszcie niemieccy postępowcy: Röhling i Herbst. W Morawie: Młodoczesi Szileni, Stojan, Lebloch i Starostik, a także socyaliści Berner i Rieger. Na Śląsku: Szenererowiec Türk i socyalista Cingr.

Na ogół w przeważnej części kandydują ci sami posłowie, zdaje się jednak, że lista ich wejdzie do Rady państwa mocno, jeżeli nie co do stronnictw, to co do osób, zmieniona. Szczególną uwagę zwracają dwa tereny walki: Czechy, gdzie Młodoczesi i Szenererowcy na współkę radziby wydrzeć parę mandatów socyalistom, i Wiedeń, gdzie znów naodwrót socyaliści próbować będą zdobyczy na niezwyciężonych dotychczas, zwłaszcza w Wiedniu, Luegerczykach.

W Wiedniu w okręgu I, t. j. w śródmieściu poseł antisemita Herman Bielohlavek, znany z tego, że był w parlamencie... głównym importerem karczemnego stylu i karczemnego zachowania — walczyć będzie ze znanym socyalistycznym obrońcą karnym i adwokatem, drem Wilhelmem Ellenbogenem. W okręgu II, na Wiedeniu z przyległościami zmierzy się przywódca socyalistów austryackich dr Wiktor Adler ze zniemczonym Czechem, a bardzo popularnym krzykaczem antisemickim, Julianem Prochaską. W okręgu trzecim, na Mariahilf itd. staje „aż sam" dr Karol Lueger z socyalistą Jakóbem Neumannem, w okręgu IV na Jozefstadzie kandyduje Julian Axmann, jeden z matadorów antisemickich, a przeciw niemu znany socyalistyczny organizator kolejowy Ferdynand Skaret, wreszcie w okręgu V, na Ottakringu, Hernalsie i t. d. walczyć ze sobą będą antisemita Józef Mender z socyalistą Józefem Schuhmeierem.

Walka będzie zawzięta, bo antisemici nie przebierają w środkach, a jak tendencyjnie należący do nich funkcyonaryusze magistraccy zestawili listy, świadczy fakt, że namiestnictwo musiało około 30.000 reklamacyj z powodu niewpisania na listy wyborcze przychylnie załatwić!

Dodać należy, że konserwatyści i klerykali wiedeńscy przy jutrzejszych wyborach popierają antisemitów, a postępowcy różnego odcienia socyalistów.

Jutro odbywają się również tu i owdzie wybory z kuryi miejskiej. Mianowicie miasta w Dalmacyi wybierają 2 posłów, w Bukowinie 2, a w Krainie 3 posłów.

Kronika paryska.

Paryż, 28 grudnia.

(Dzielnica Maubert. — Szynk „ojca Lunette". — W senacie. — Trochę o modach. — Początek sezonu. — Stroje spacerowe).

(=) Dzienniki paryskie rozpisywały się znowu o słynnej spelunce „ojca Lunette", a ci Paryżanie, którzy nie znają odległej dzielnicy Maubert dowiedzieli się ze zdziwieniem, że owa szynkownia jeszcze istnieje. Przed kilkunastu laty zburzono w dzielnicy Maubert mnóstwo starych kamienic, wytyczono szerokie ulice, na miejscu zaułków i typowych domów średniowiecznych wzniesiono przestronne gmachy, a przy tej sposobności zniknęły liczne szynki, w których zbrodnicze indywidua miały swoją główną kwaterę. Dzielnica Maubert była wówczas matecznikiem ludzi, wiodący nieustanną walkę z kodeksem karnym, upadłych kobiet ostatniego rzędu, pijanych wiecznie robotników, uciekających przed zajęciem, a kto chciał, a raczej musiał tamtędy przechodzić, zaopatrywał się w rewolwer nawet w biały dzień.

Zniknęły liczne szynki, ale osławiona nora „ojca Lunette" istnieje dziś jeszcze ku zgryzocie policyi paryskiej. Ów „pére Lunette", który przydomek ten zawdzięczał olbrzymim okularom w rogowej oprawie, już przed pięćdziesięciu laty wycofał się z interesu jako bogaty człowiek i dokonał poczciwego żywota jako burżoazyjny rentyer. Od tego czasu w knajpie „ojca Lunette" rezydowało za ladą co najmniej pół tuzina gospodarzy, którzy po kolei robili majątek i przemieniali się w porządnych ludzi. W owych brudnych jaskiniach dzielnicy Maubert, gdzie się gnieździ wszelkiego rodzaju nędza i hańba, mają gospodarze pokątnych szynków bardzo dobre zarobki i zazwyczaj już po dziesięciu latach mogą żyć z procentów brudnego kapitału.

Lokal „ojca Lunette" składa się z dwóch długich, wąskich izb, których ściany ozdobione są portretami słynnych osobistości. Widzimy tam Eugeniusza Sue, Wiktora Hugo, Berangera, Zoli, Rocheforta, mordercy Troppmanna, anarchisty Ravachola, kata Deiblera i innych. W pierwszej izbie znajduje się lada i tutaj przy kulawych stołach zasiadają rozmaite ciemne egzystencye, które w świecie zbrodni nie zajmują wybitnego stanowiska. W drugiej, mniejszej izbie, zwanej „senatem", rezyduje rzesza honoracyorów w towarzystwie kobiet, które w równej mierze obudzają litość i odrazę. Jakiś starzec siedzi w kącie i gra na dziurawej harmonii, a jedna z kobiet śpiewa ochrypłym głosem uliczną piosnkę. Gospodarz co chwila przynosi koniak, podobny do rozcieńczonego kwasu siarczanego, dym z fajek i opar z brudnych ciał napełnia małą przestrzeń, płomyki gazu rozlewają mdłe światło, a cyniczne żarty wywołują śmiech, który straszliwie wstrząsa nerwami. W przeciągu pół godziny ciekawy widz tak się przesyca wrażeniami, że jedzie prosto do łazienek.

* * *

Trzema gwiazdkami, jakby murem, odgradzam się od owej dzielnicy nędzy i zepsucia, a przechodzę do dzielnicy, gdzie rządzi „magister elegantiarum". Przy pięknej pogodzie nie potrzeba zaglądać do pracowni modniarskiej i krawieckiej, gdyż na polach Elizejskich i w lasku Bulońskim podziwiać można wspaniałości szyku obecnego.

Panie w obcisłych staniczkach, w jasnych toaletach dziwnie odbijają na tle martwej natury. Lekko zarzucone futerka lisa czarnego z długiemi końcami z „mousseline soie" nie osłaniają zupełnie figury, a grzbiet srebrnego lisa stanowi obecnie główne okrycie zimowe. Futrzane bolera są raczej dopełnieniem wytwornych toalet z ranwersami białemi, zahaftowane, całe lśnią od złota. „Tout a l'or", o czem już pisałem, jest hasłem obecnego sezonu i to się tylko słyszy w magazynach francuskich; paski, berty, pióra, wszystko złote. Nie można inaczej powiedzieć, iż dla efektu na sezon kinkietowy, wieczorowo-balowy, który się z dniem Sylwestra rozpocznie, nic korzystniejszego wymyśleć nie było można, tem więcej, że wzrok pań, a zatem i gust przywykł, rozbałamucił się błyskotkami, kamieniami drogiemi, paillletkami iskrzącemi. Jakaż martwota nastąpiłaby, gdyby popruto te śliczne sukienki z tysiąca i jednej nocy. Ale to dopiero początek, a gdy Paryż, podniecony muzyką i tańcem, zacznie szaleć, ileż mu to kaprysów przyjdzie do głowy i jakie to wtedy powstaną stroje.

Suknie co do kroju są tesame: obcisłe, długie, często w stylu „Empire", obrzucające postać falą mglistej tkaniny, lub też z tyłu na plecach materya, w wielką fałdę ujęta, spada jak płaszcz kończący się długim trenem. Suknie spacerowe na wycieczki po mieście są skromne, długie bardzo, obcisłe w górze. Sukno gładkie na strojniejsze kostyumy przy jaśniejszych kolorach jest tak lśniące i piękne, że walczyć o lepsze może z materyami jedwabnemi. Sukna na kostyumy skromne są włochate, często w kolorze popielatym, a groszki białe lub aksamitne w ciemniejszym tonie niż tło. Suknie takie mają ruloniki od dołu przystębnowane odrębnym jedwabiem, lub wypustki zupełnie odmiennego od sukna koloru. Przy każdej sukni przyczepione gdzieś jakieś futerko, a na niem chryzantem, ulubiony kwiat sezonu i Paryżanek.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie (zniżonej od stycznia b. r.) prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 2 stycznia.

Z nocy Sylwestrowej. Dzień 31 grudnia, w którym kościół notuje jako patrona św. Sylwestra, jak również noc z przełomem dwu lat a tym razem i dwu wieków minęły w zupełnym spokoju, powadze i dość ożywionym nastroju.

Mróz tęgi, jak niektórzy mówią kawalerski, jakby chciał wynagrodzić Krakowianom przykrość słoty z całego miesiąca, wysadził się należycie, rósł z każdą chwilą, przy pruszącym śniegu i ostrym wietrze doszedł w nocy 10° Reum. Z zapadnięciem zmierzchu ostatniego dnia ubiegłego roku, miasto zaczęło się ożywiać, mieszkańcy gromadnie spieszyli tam, gdzie ich wzywały obowiązek, potrzeba, przymus lub przyjemność. Chociaż jeszcze w „starym roku" już życzono sobie roku „nowego", handelki, te sławne krakowskie handelki, były przepełnione. Świadczyło to widocznie korzystnie o stanie kieszeni mieszkańców Krakowa, mniej dodatnie zaś rzucało światło na domowe życie ogółu.

Z uderzeniem godziny 12 znów rozwarły swe wrota krakowskie kościoły, nieraz w biały dzień, w samo południe nie widać tylu przechodniów, co o północy 31 grudnia, rzesze wiernych spieszyły słuchać mszy świętych, wielu ludzi o tej porze przystępowało do Sakramentów pokuty i ołtarza, uroczystość wielka, nastrój podniosły. Latarnie gazowe pełnem światłem paliły się do samego rana, przez całą noc trwał ruch prawdziwie wielkomiejski. A nazajutrz w dzień „Nowego Roku" listonosze nadążyć nie mogli ze stosem życzeń noworocznych. Na każdym kroku o uszy obijało się życzenie, pozdrowienie, okrzyk powitania itp. „Kolendy" czyli specyalne wynagrodzenia ze strony pracobiorców na rzecz pracodawców były w tym roku podobno podwójne. Minione dwa dni, dzień (noc właściwie) św. Sylwestra i Nowy Rok (dzień św. Mieczysława), ubiegły dość wesoło i szczęśliwie. Jaki będzie cały rok, zobaczymy przy końcu.

44 ciągnienie losów miasta Krakowa rozpoczęło się dzisiaj w sali Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta, p. Friedleina. — Do komisyi loteryjnej należą radcy miejscy pp. Federowicz i dr Wechsler, notaryusze pp. Redolphi i Niemczewski, dalej naczelnik wydziału rachunkowego Magistratu krakowskiego p. Goetze, rewident rachunkowy p. Życieński i naczelnik wydziału skarbowego p. radca Felkel. Główa wygrana, 25.000 złr., padła na los Nr 7.502; 2.000 złr. wygrał los Nr 58.700: po 500 złr. trafiły Nra: 21.991, 28.995, 37.631, 40.568, 44.616. Dalsze, drobne wygrane, podamy jutro po ukończeniu całego losowania.

Zima. Godzina 12 w południe w cieniu 12 stopni mrozu, w słońcu mało co mniej; wiatr trochę mniej dotkliwy, ale wieje wciąż. Śnieg pobielił ziemię. Zima „ściele się", — ha, ma być zima, to niech będzie. Niech żyje zima!

Nowi sędziowie przysięgli. Dzisiaj o godzinie 11 przedpołudniem odbyło się w biurze posiedzeń Izby radnej, tutejszego sądu krajowego karnego losowanie obywateli na sędziów przysięgłych na rok 1901. Losowaniu przewodniczył prezydent sądu ck. karnego dr. Morelowski, w komisyi zasiadali: radcy sądu pp. Katyński i Turowicz, także naczelnik prokuratoryi krakowskiej dr. Roman Doliński, oraz adw. dr. Guńkiewicz.

Przysięgli główni na r. 1901 wylosowani zostali: Angelus Kamil, wł. składu papieru; Bandet Aron Joachim, wł. handlu; Bajer Jan, właściciel realności; dr. Berger Ludwik, lekarz; Binczycki Szymon, właśc. realn.; Blankstein Emanuel, wł. kant. wymiany; Czaplicki Karol, jubiler; Filochowski Hipolit, urz. Tow. ubezp.; Frist Henryk, właśc. handlu papieru; Grzymek Adolf, właściciel dworu, Lubocza; Jakubowski Stanisław, właśc. dóbr. Zabawa; Kozłowski Piotr, właśc. realn.; dr. Krzyżanowski St., prof. uniw., Krasucki Antoni, urzędnik Tow. ubezpieczeń; Kien Józef, nadleśniczy, Jaworzno; dr. Ławrowski Roman, adwokat; Miszkiewicz Wiktor, urząd. Banku gal.; Mikucki Fr. Ksawery, aptekarz; dr. Miłkowski Wład., właśc. księg.; Michałowski Tyt. Maryan, wł. real.; Mateczny An., przedsięb. budowl.; Mieroszewski Henryk, właśc. dóbr, Biskupice-Wieliczka; Nickmann Juliusz, wł. handlu skór; Nitsch Józef, właśc. realn.; Nowak Józef, właśc. real., Okulski Jan, właśc. realn.; Pawłowski Rom., wł. skł. m. do szycia; Pękalski J., wł. zakł. fiak.; dr. Scholem Salamon, adwokat; Schanzer Edward, właśc. realności; Stachowicz Wojciech, wł. realn.; dr. Tokarski Stanisław, lekarz; dr. Tomkowicz Stanisław; Terpiński Władysław, właśc. realn., dr. Unsin Henryk, lekarz; dr. Wąsowicz Zygmunt, lekarz.

Przysięgli zastępcy: Birnbaum Emanuel, właśc. handlu. bł.; Bernstein Leopold, kupiec; Chlipalski Jan, właśc. real.; Kahane Chaim Szymon, właśc. składu drzewa; Karuasiewicz Tomasz, stolarz; Kamsler Aleksander, właściciel realności; Knapiński Ludwik, nożownik; Korngold Ferdynand, właściciel realności; Unger Salomon (jun.), właściciel składu węgla.

Sprawozdanie z działalności Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza w Krakowie za IV kwartał 1900 r. Główna działalność Uniwersytetu ludowego skierowaną była na urządzanie wykładów w Krakowie. Od dnia 3 listopada do 30 grudnia odbyło się 48 wykładów z ogólną liczbą 12.280 słuchaczy, t. j. przeciętnie na jeden wykład 256 osób, co w porównaniu z rokiem przeszłym (141 osób) stanowi wzrost o 81%. Pod względem uczęszczania na pojedyncze wykłady statystyka przedstawia się następująco:

1) Wstęp do ekonomii społecznej, wykładała dr Zofia Daszyńska-Golińska, 14 wykładów, 2.630 słuchaczy, na jednym przeciętnie 188 osób.

2) Z dalekich krajów (Ameryka) wykładał dr W. Kozłowski, 1 wykład, 290 osób.

3) Chiny, wykładał dr Stanisław Zakrzewski, 3 wykłady, 911 osób, przeciętnie 304 na jednym.

4) Epoka rozbiorów Polski, wykładał dr Stanisław Zakrzewski, 7 wykładów, 2.498 osób, na jednym przeciętnie 357 słuchaczy.

5) Literatura powszechna, wykładał dr Wł. Kozłowski, 10 wykładów, 1.876 słuchaczy, na jednym przeciętnie 187 osób.

6) Astronomia, wykładał inżynier Urbanowicz, 13 wykładów, 4.075 słuchaczy, na jednym przeciętnie 313.

Wogóle najwyższa liczba słuchaczy wynosiła 550 osób (astronomia), najniższa 79 (literatura powszechna). — Na prowincyi odbyły się 2 wykłady: dra Zakrzewskiego z historyi Chin w Tarnowie i inż. Urbanowicza z astronomii we wsi Pychowie. Uniwersytet ludowy zorganizował też bibliotekę z dzieł popularno-naukowych, liczy ona 153 tomy, 77 czytelników.

Przez ciąg listopada i grudnia wydawano książki 14 razy, ogólnie wydano 264 książek 214 czytelnikom. Przeciętnie za jednym razem wydaje się 18 książek 15 czytelnikom. — Staraniem Uniwersytetu ludowego odbyły się w Krakowie 2 koncerty ludowe. — Stan kasy następujący: Dochody 2.573·58 koron, rozchody 1.821·76 koron. Pozostaje więc w kasie 751·82 koron. Znaczna kwota wydaną była na założenie biblioteki i kupno klisz do obrazów świetlnych. Prelegenci pobierają po 10 koron za wykład. Uniwersytet ludowy rozpoczął akcyę zbierania funduszów na zbudowanie własnego domu; niestety akcya ta, dotychczas w zawiązku; zebrana kwota wynosi zaledwie 686 koron. Majątek Towarzystwa Uniwersytetu ludowego w przyrządach, kliszach i książkach wynosi 2.631·62 koron.

Uniwersytet ludowy. We czwartek odbędzie się drugi wykład dra Kozłowskiego z dziedziny filozofii greckiej.

Z Koła artystyczno-literackiego. Pierwsza w tym karnawale zabawa odbędzie się w salonach Koła art.-lit. w sobotę dnia 12 stycznia. Początek o godz. 9 wieczorem. Członkom przysługuje prawo wprowadzania gości.

Doroczne walne zgromadzenie członków Koła art.-lit. odbędzie się w poniedziałek dnia 14 stycznia w lokalu Koła (Rynek gł., l. 13) o godz. 8 wieczorem.

Plany do restauracyi spalonej wieży i kościoła w Częstochowie zostały już opracowane. Prof. Sł. Odrzywolski wyjechał do Warszawy zaproszony na konferencyę, mającą się odbyć u ks. arcybiskupa Popiela, celem rozpatrzenia planów, wykonanych przez architektów pp. Dziekońskiego i Szyllera.

Telefon z Wiedniem dziś przerwany.

Bal dziennikarski. Pod przewodnictwem redaktora p. Chylińskiego, zawiązał się z pośród dziennikarzy i literatów komitet, który uchwalił urządzić w sali Saskiej bal dnia 9 lutego.

Komitet pod przewodnictwem druha Włodź. Tetmajera art. malarza urządza w tut. Sokole żywą szopkę wzorowaną ściśle na dziełach Kolberga i K. Estreichera. W wykonaniu współdziałać będą prócz licznego grona amatorów, chór i orkiestra „Sokoła". Bliższe szczegóły później.

Pytlasiński, znany atleta, ma zamiar urządzić w styczniu w Krakowie, jak już o tem donieśliśmy, szereg walk zapaśniczych pomiędzy pierwszorzędnymi Atletami europejskimi. W tym celu traktuje o wynajem sali miejscowego „Sokoła". Notatkę tę pomieszczamy dla sprostowania mylnie podanej nam pierwotnie informacyi, jakoby zapasy te urządzał „Sokół" krakowski.

Z „Sokoła". — Miesięczna wieczornica dla członków Towarzystwa i ich rodzin odbędzie się w sobotę, d. 5 stycznia. Wieczornica ta o charakterze poważnym wyklucza z programu tańce.

Testament ś. p. Wołodkowiczowej. Jak niedawno donosiliśmy, odeski sąd okręgowy nie zatwierdził testamentu ś. p. Wołodkowiczowej, którym zmarła cały swój majątek zapisała instytucyom dobroczynnym w Krakowie. Obecnie dzienniki odeskie dowiadują się, że ze skargą na decyzyę sądu okręgowego wystąpił do odeskiej izby sądowej egzekutor ostatniej woli zmarłej, adw. przys. Ołtarzewski.

W sprawie wyboru Romanowicza, który radby „Dzien. Pols." z wielkim gustem unieważnić, podsuwając namiestnikowi możność odmówienia certyfikatu poselskiego p. Romanowiczowi, pisze lwowski organ namiestnictwa „Gaz. Nar.":

„Końcowy ten wywód — słusznie zauważa „Politik" — jest nieuzasadniony. — Namiestnik wedle § 55 ordynacyi wyborczej do Rady państwa tylko temu z wybranych certyfikatu może nie wydać, który wedle § 20 od wybieralności jest wykluczony np. z powodu bankructwa, oddania go pod kuratelę, z powodu karnego zasądzenia itd. Zresztą ma namiestnik wydać każdemu, który został proklamowany jako wybrany certyfikat, a kwestyę rozstrzygnięcia ważności wyboru pozostawić Radzie państwa, która sama o tem decyduje."

W prowizoryum budżetowem na I półrocze 1901 znajdujemy dla Galicyi, oprócz kwot w poprzednim numerze przez nas wymienionych, następujące: budowa żelaznego mostu na Wiśle między Krakowem a Podgórzem 120.000 koron (pierwsza rata, rekonstrukcya dróg pow. krakowskiego (druga rata 22.400 koron, budowa mostu na Skawie koło Wadowic 100.000 kor., rekonstrukcya drogi gminnej Busk Żelechów 20.000 kor., takaż rekonstrukcya drogi Zembrzyce Biertowice w pow. myslenickim 12.000 kor., rekonstrukcya dróg rządowych w okolicy Lwowa 60.000 koron, dodatek do budowy drogi Sieniawa Bukowina w pow. jarosławskim 10.000 koron, na drogę Busk Toporów 40.000 kor., na rekonstrukcyę dróg Majdan-Stany-Rozwadów w pow.: Tarnobrzeg, Nisko i Kolbuszowa 20.000 kor., na budowę mostu na Dniestrze w Żurawnie 220.800 koron. Roboty na Wiśle 548.000 kor., na Dunajcu 213000 kor., na Sanie 402.000 kor., na Dniestrze 480000 kot., na Wisłoce 108.000 kor., na Prucie 50.000 kor., na regulacyę Soły 79.556 kor., Łomnicy 79.616 koron, Bugu 19.800 koron, Biały 17.320 kor., na założenie kultur leśnych dla materyału maszynowego 20.000 kor. na budowę przystani zimowej w Nadbrzeziu 60.000 kor. Znajdujemy także szereg sum na budowę gmachów sądowych w Nowym Sączu, Strzyżowie, Rzeszowie, Krakowie, w Stryju, Krakowcu, Delatynie, Kosowie, Horodence, Kamionce, Kałuszu, Turce, Złoczowie. Gwoźdźcu.

Kronika lwowska. Koncert panny Ireny Bohuss i p. Myszugi odbędzie się dnia 14 bm. w sali Domu narodnego. Akompaniament objął p. Henryk Jarecki. Panna Bohuss śpiewać będzie wyjątki z „Manon" Masseneta i aryę Mimi z „Bohème" Pucciniego. P. Myszuga wykona także cały cykl nowych pieśni.

Onegdaj zmarł we Lwowie ks. Kajetanowicz z kapituły ormiańskiej, dyrektor zakładu dla chłopców im. Torosiewicza, znany z długoletniej działalności dobroczynnej we Lwowie. Pogrzeb odbył się dziś rano.

Z inicyatywy klubu lewicy sejmowej odbędzie się we Lwowie zjazd delegatów miast galicyjskich. Celem zjazdu jest stworzenie stałej organizacyi dla ciągłego i konsekwentnego przestrzegania interesów miasta, oraz dla zebrania odpowiedniego materyału, który ma posłużyć posłom w Sejmie i Radzie państwa do akcyi podczas sesyi parlamentarnej.

Młodociane złodziejki. Nowy Sącz, 1 stycznia. Inspektor policyi tutejszej, p. Angielski, aresztował kilka uczennic tutejszej szkoły wydziałowej, w wieku od 12 do 14 lat, za popełnienie szeregu kradzieży, na szkodę kilku nowosądeckich kupców. Na czele tej nieletniej szajki stała niejaka Stefcia Półtorakówna. Pokradzione kosztowności pozastawiały w zakładzie zastawniczym tut. Kasy oszczędności a niektóre z rzeczy skradzionych znaleziono na strychu u rodziców złodziejek.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Ze Stanisławowa donoszą nam, że w niedzielę odbył się tam drugi wykład inż. Michała Szepsa „o teoryi Darwina". Jasnemu i pouczającemu wykładowi przysłuchiwało się z górą 400 słuchaczy. Wykład był ilustrowany dwudziestu kilku obrazami świetlnemi, wybornie sporządzonymi przez p. Maksa Lewickiego, dostarczającego stale obrazków dla wszystkich prelegentów Uniwersytetu ludowego.

Na Dom polski w Morawskiej Ostrawie wpłynęły w dalszym ciągu składki: Kazimierz ks. Lubomirski 400 koron za 20 udziałów, prof. Wicherkiewicz 40 koron, prof. Obrzut ze Lwowa 20 koron, X. X. z Rosyi 44 ruble czyli 112 koron.

Za oszustwo trybunał w Nowym Sączu skazał na 4 miesiące więzienia, Benjamina Kriegera z Mszany Dolnej.

Zatwierdzenie. Namiestnictwo zatwierdziło w imieniu ministerstwa spraw wewnętrznych uchwalone na walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów z 18 lipca 1900 r. zmiany §§. 3, 20, 28, 29, 38, 43 i 46 statutu galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku.

Sprawa kasy wielickiej. „Gazeta Narodowa" donosi: W Wieliczce ma się zebrać wydział powiatowy a zarazem rada nadzorcza wielickiej kasy oszczędności, w sprawie pokrycia braku 240.000 złr spowodowanego znanemi defraudacyami. Istnieją dwa wnioski zgodne w tem, aby deficyt pokryć powiatowymi dodatkami do podatków. Wniosek pana Czecza żąda, aby w tym celu na lat 15 ustanowić dodatek po 1 złr. 15 ct. od każdego złotego podatku. Wniosek p. Adamskiego proponuje rozłożenie tego ciężaru na lat 30, zmniejsza więc ciężar, ale przewleka go na czas dwa razy dłuższy.

Stanisławów, 31 grudnia. (Zakazana kolportaż). Onegdaj odbyła się przed trybunałem karnym rozprawa przeciwko przewodniczącemu stanisławowskiej stacyi płatniczej ogólnego austr. Stow. kolejarzy, p. Kulmanowi i tow., oskarżonym o rozpowszechnianie nr. 6 „Kolejarza", czasopisma wychodzącego w Krakowie, który uległ konfiskacie za artykuł p. t. „Protekcya". Sprawa przedstawia się następująco: Istnieje we Lwowie galicyjskie stowarzyszenie kolejarzy, toczące walkę o życie z austr. ogóln. stow. kolejarzy. Od czasu powstania tego ostatniego, galicyjskie stowarzyszenie zaczęło zamierać i z dniem każdym tracić członków. W stanisławowskiej filii galic. stowarzyszenia zostało wszystkiego sześciu członków. Chcąc owo galic. stowarzyszenie ratować, przybyło pięciu delegatów ze Lwowa i tutaj odbyło d. 29 czerwca r. b. zgromadzenie w lokalu swoich przeciwników, tj. w owej stacyi płatniczej. Na stole miał tam leżeć skonfiskowany numer 6 „Kolejarza", będącego organem austr. stow. kolejarzy. Kilka egzemplarzy tego numeru dostało się do rąk szałownych delegatów, którzy przybywszy do Lwowa, „z poczucia obywatelskiego" donieśli zaraz do prokuratoryi w Krakowie i do starostwa w Stanisławowie, że p. Kullman i tow. rozpowszechniali świadomie numer skonfiskowanego czasopisma, przez co dopuścili się występku z § 24 ustawy prasowej.

Do rozprawy stanęli wszyscy pięciu delatorowie. owi członkowie galic. stow. kolejarzy z p. Parahoniakiem, b. prezesem tego Towarzystwa na czele, w roli świadków, wszyscy zgodnie zeznali, że numer owego „Kolejarza" skonfiskowanego otrzymali w lokalu stacyi płatniczej, a doniesienie o tem uczynili z tytułu obrażonego poczucia patryotyczno-obywatelskiego. Innych świadków nie dopuszczono i na podstawie zeznań delegatów skazano p. Kullmana na 50 kron, a jego towarzyszy na 30 koron grzywny. Obrońca oskarżonych adw. dr. Lorsch wykazywał, że przyczyną całego procesu nie jest nic innego, jak tylko pozorna zawiść konkurencyjna i zgłosił zażalenie nieważności.

Brody, 1 stycznia. Tutejsze szkoły ludowe i niższe gimnazyum zostały na mocy rozporządzenia wyższej władzy szkolnej z powodu epidemii odry i płonicy do d. 11 stycznia zamknięte. Mieszkańcy miasta i lekarze dziwią się bardzo, że wyższa władza dopiero teraz zdecydowała się wobec szerzącej się epidemii już od miesiąca zamknąć szkoły i gdyby to przed miesiącem zrobiono, nie byłaby się może tak szerzyła.

Nasza Izba handlowa zostanie w drugiej połowie tego miesiąca bez prezydenta, gdyż dotychczasowy prezydent, p. Burstin, przenosi się na dyrektora filii banku hipotecznego do Czerniowiec. Jedynym kandydatem w miejscu na ten honorowy urząd jest kupiec Bloch, znaleźliby się inni z zamiejscowych, ale zwykle wybierają przezydentem z członków Izby miejscowych.

Kronika warszawska. Teatr Wielki wystąpił z nowym baletem p. t. „Jezioro łabędzie". Balet, ilustrowany muzyką Czajkowskiego, opracował dla sceny warszawskiej baletmistrz p. Rafael Grassi,

Publiczność nie szczędziła hucznych oklasków: Barcewiczowi, który ślicznie grał solową partyę skrzypcową w orkiestrze, tancerkom i tancerzom, oraz baletmistrzowi, p Grassiemu.

Dwa czasopisma: „Biblioteka najcelniejszych utworów literatury europejskiej“ i „Tygodnik romansów i powieści“, ulegają na czas pewien zawieszeniu.

W poniedziałek rano odbyło się doroczne losowanie obrazów, zakupionych do rozlosowania pomiędzy członków Towarzystwa zachęty sztuk pięknych. Według odczytanego sprawozdania Towarzystwo w r. 1900 liczyło 4.609 członków, a że stosownie do ustawy jeden obraz winien przypadać na 50 biletów zapłaconych, przeto do losowania zakwalifikowano 93 obrazów.

Przybyły z Wiednia artysta-rzeźbiarz, Krakowianin p. Maznr, otworzył przy ulicy wolskiej pracownię umyślnie w celu wykonania figur i grup dla ozdobienia gmachu Filharmonii.

W Żytomierzu nmarł b. nauczyciel gimnazyum mińskiego, literat i filolog ś. p. Floryan Czepieliński Z prac jego, w druku ogłoszonych, wymienić należy: „Słownik polsko-rosyjski administracyjno-sądowo-techniczny“, „Wypisy polskie“, „Gramatykę języka polskiego teoretyczno-praktyczną“, „Krótki kurs praktyczny gramatyki francnskiej“, wreszcie dziełko p. t. „Sława“, zawierające zbiór życiorysów znakomitych mężów starożytności. Ś. p. Czepieliński był współpracownikiem Słownika wileńskiego, Encyklopedyi dawnej Orgelbranda i pod koniec życia wydawanego dzisiaj wielkiego Słownika polskiego.

Falb o nowym roku. Falb nie przestaje prorokować i stawia horoskopy na najbliższe półrocze. Kto ciekawy, niech czyta:

S t y c z e ń: Do połowy miesiąca temperatura niska, powietrze suche ze skąpemi opadami śnieżnemi. Około połowy miesiąca temperatnra podnosi się, śniegu coraz więcej. W ostatnim tygodniu obfite śniegi powietrze wilgotne.

L u t y: W pierwszej trzeciej części dżdżysto. Sniegi obfite. W drngiej trzeciej części opady skąpsze, temperatnra podnosi się; w trzeciej deszcze przy niezwykle wysokiej temperaturze. Wylewy.

M a r z e c: W pierwszej połowie obfite śniegi, a na Zachodzie Europy deszcze. W drngiej połowie na Zachodzie posucha, w środkowej Europie deszcze. Dnia 20 marca najkrytyczniejszy dzień roku. Deszcze wzmagają stę, temperatnra wysoka, tu i ówdzie burze. Cały miesiąc bardzo wilgotny.

K w i e c i e ń: W pierwszych 6 dniach obfite opady w całej środkowej Europie. Temperatura niska, nieco śniegu. Potem sncho, temperatura normalna. Od 12 deszcze, skłonność do burz, temperatura opada. Około 18 sucho, temperatura obniża się, nieco śniegu. Po 24 dżdżysto, bardzo ciepło, burzliwie.

M a j: Wogóle mało deszczów. W drugiej połowie miesiąca bardzo ciepło. Od 10—20 częste burze. Cały miesiąc dosyć wilgotny.

C z e r w i e c: Wogólności powietrze suchsze, niż w majn. Po 10 i 20 obfite ulewy. Od 20 do końca miesiąca częste bnrze. W pierwszym tygodniu temperatura wysoka, w drngim obniża się, w trzecim chłód dotkliwy, w czwartym temperatura normalna.

Pożar. Z Baku donoszą, dnia 31 grndnia: Wczoraj o godzinie 12 w południe wybuchł pożar w źródłach nafty bałachańsko-romańskich spółki kaspijskiej, Mantaszewa i Pitojewa. Do wieczora spłonęła 25 wież wietniczych i trzy szopy. Straty dotąd nieobliczone.

Pruska panama. Skutki krachu berlińskich banków hipotecznych zaczyna już odczuwać także i prowincya. W Inowrocławin filia fabryki maszyn i lejarni żelaza pod firmą Petzold i Sp. ogłosiła konkurs, poniósłszy ogromne straty przez stosunki z owemi bankami. Pewien właściciel ziemski, który sprzedawszy majątek, przeniósł się do Bydgoszczy, aby tam żyć z procentn, stracił 34.000 marek skutkiem obniżki kursu akcyj. Pewna wdowa po zmarłym tamże urzędniku straciła kilka tysięcy marek. Dzienniki notują bardzo wiele podobnych wypadków.

† **Daniel Wierzbicki**, adjunkt obserwatoryum krakowskiego, umarł wczoraj nagle na udar serca.

Mianowania i odznaczenia. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Władysława Hannsiaka, Kazimierza Piaseckiego, Alberta Ekera i M. Berkego.

Ministerstwo handlu zamianowało asystentów rachunkowych: Alfreda Zinnera i Aleksandra Piseckiego oficyałami rachunkowymi, a praktykantów rachunkowych: Zoryna Kobylańskiego, Jana Smoluchowskiego, Jana Knlczyckiego, Michała Schneidra, Maryana Kurkowskiego i Tadensza Dzieczyńskiego asystentami rachunkowymi dla służby przy oddziale rachunkowym lwowskiej dyrekcyi poczt.

„Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał prezesowi Rady powiatowej w Jaśle, Stanisławowi Kotarskiemu, krzyż kawalerski Leopolda, a sekretarzowi skarbowemu w ministerstwie skarbu, Stanisławowi Kuckiewiczowi, tytuł i charakter radcy górniczego.

Składki. Na odbudowanie zawalonej wieży i spalonych części klasztoru Jasnogórskiego złożono w dalszym ciągu: L. Królikowski 3 K. Razem z poprzednio wykazanemi: 2196 K 99 h, 20 marek, 1 rubel i 39 kopiejek.

Na „Dom polski“ w Morawskiej Ostrawie złożyli: a) Cieślikowski Jan 10 K, Januszewski Jan 2 K, Gomoliński Julian 2 K, Bodyński Józef 2 K, Bieliński Kazimierz 2 K, Zabłocki Maryen 2 K, Neumann Karol 2 K — i ci sami oprócz tego wspólnie 10 K; b) zamiast życzeń noworocznych: dr Józef Radomyski z Gorlic 5 K, Padlewska Melania 10 K, Zawiszowie Arturowie 20 K, Słuszkiewicz Władysław 2 K, dr Kutrzeba, dr Lang i Dolais z Jordanowa 7 K, Palch Romnald z Jasła 10 K.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ złożył Z. Z. 1 K 60 h.

P. Antoni Łuszczkiewicz z Żywca złożył na gimnazyum polskie w Cieszynie 12 K 72 h, zebrane na imieninach burmistrza p. J. Studzińskiego.

P. L. Królikowski z Żywca złożył dla biednej rodziny Ślizowskiego 2 K i na „Macierz polską“ w Cieszynie 2 K.

Korespondencya redakcyi.

Wny E. Zieleniewski w Krakowie: Pismo Szan. Pana zamieścimy jutro.

Z kalendarza. We czwartek 3 stycznia: Daniela m. i i Genowefy p.; w piątek 4 stycznia: Tytnsa i Eugeniusza bisk.; w sobotę 5 stycznia: Emiliana p. Telesfora męcz.

Wschód słońca 3 stycznia o godzinie 7 minnt 40; zachód o godzinie 3 minut 49. Długość dnia godzin 8 minut 9.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 1 stycznia pochmurno, wietrzno i mroźno; termometr z — 8·8 C. opadł na — 14·4 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 2 stycznia o godzinie siódmej rano stan barometru był 749·1 mm., termometru — 14·9 C. Wiatr północny.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek 3 stycznia: „Faust“.

W sobotę 5 stycznia: „Marya Stuart“, dramat historyczny w 5 aktach J. Słowackiego.

W niedzielę 6 stycznia: „W czortowym jarze“, „Zagłoba swatem“ i „Dom otwarty“ (akt II) (ceny do połowy zniżone.

Loterya Matejkowska.

W nzupełnieniu notatki naszej w noworocznym Nrze „Nowej Reformy“ o ciągnieniu losów loteryi Matejkowskiej podajemy jeszcze parę szczegółów oraz wykaz losów (seryj i nnmerów), na które padły wygrane. W ostatniej chwili jeszcze, przed samem losowaniem, sprzedano losów przeszło za 200 koron. Dochód kasowy, jeszcze nie obliczony, ma być bardzo znaczny.

Wygrały zatem:

Ser.	Nr losu	tytuł wygranej:
1	57	Perdzyński: Polowanie z chartami.
2	69	Pająkówna: Dzieci pod chatą.
3	55	Stencel: Główka kobiety.
4	51	Karsten: Chrystns w kaplicy kodeńskiej.
5	63	Grabiński: Pejzaż.
6	64	Dymitrowicz: Biblioteka klasztorua.
7	26	Pełczyński: Krajobraz.
8	37	Mirecki: Kruchta w San Remo.
9	70	Pająkówna: Kopy zboża.
10	27	Wodziński: Łabędzie.
11	66	Dietrich: Mały Rynek wieczorem.
12	49	Lipiński: Studyum górala.
13	58	Batowski: Mołodycia.
14	10	Gażycz: Wśród kwiatów.
16	30	Lindemann: Wnętrze kościoła.
17	74	Reisner: Słonecznik.
18	13	Siemieńska: Głowa dziewczyny.
19	6	H. D'A: Wachlarz.
20	63	Sylwia Reyski: Studyum dziewczyny.
21	79	Klementyna Mien: Główka dziewczyny; i Kowalski: Sad.
22	71	Wędrychowski: Znacher.
23	28	Mirecki: Most.
24	47	Buchbinder: Mieszczka.
26	19	Olesiński: W sadzie.
28	51	Römer: Dom artysty.
30	50	Mazurowski: Ułan.
31	30	Kowalski: Antoinette.
32	7	Bergmann: Studyum starca.
33	37	Alchimowicz: Pejzaż.
34	4	Dukszyńska: Strzelec tyrolski.
35	51	Steinsberg: Las.
36	35	Trojanowski: Ostatnia pociecha.
37	22	Dębowski: Krajobraz górski.
38	12	Siemieńska: Studyum.
41	66	Łużan: Bronowanie.
42	50	Lisiewicz: Nad Prosną.
43	21	Majerberg: Wiejski kościółek.
44	70	Konopka: Stndyum starca podług Matejki.
45	50	Stanisławski: Po zachodzie słońca.
46	21	Trojanowski: Duchińska (płaskorzeźba).
47	46	Biernacka: Studynm portretowe.
48	13	Jabłoński: Chusta św. Weroniki.
49	43	Kanigowska: Królowa Jadwiga.
50	60	Wroński: Krajobraz.
51	1	Fałat: Jarmark.
52	13	Czynciel: Malwy.
53	67	Sobkiewicz: Rusałka.
54	70	Bąkowski: Portret Matejki: Austen: Uliczka w Bretanii.
55	72	Bryniarski: Wchód do klasztoru Karmelitów; Binścik kobiety.
56	5	Juriewicz: Pątnicy.
57	48	Miller: Neapolitańczyk.
58	43	Dziewanowska: Maki.
61	42	Pawliszak: Modlący się Arabi.
62	4	Poświkowa: Owoce.
63	30	Mehoffer: Stacya kolei.
64	42	Miller: Pasterz włoski.
65	11	Stachiewicz: U studni.
66	4	Borkowski: Panienka i pastuch.
67	41	Jasieński: Kwieciarka.
68	14	Siemiradzki: Studyum kredkowe.
69	10	Augustynowicz: Studyum chłopca.
70	27	W. Eliasz: Góral.
71	72	Tetmajer: Pejzaż.
72	80	Stabrowski: Mogiły rycerzy krzyżowych.
73	58	Małachowski: Widoczek morski.
74	39	Schuppe: Górska wioska w Galicyi.
75	6	Brodowski: Bagno.
76	31	Stencel: Główka dziewczyny i Dziad (rzeźba).
77	2	Gerson: Krajobraz zakopański.
78	54	Augustynowicz: Pejzaż.
79	3	Bozeliech: Krajobraz zimowy.
80	44	Kanigowska: Stefan Batory (na porcel.).
81	50	Janowski St.: Zajączek.
82	50	Saski: Krajokraz.
83	50	Mikołajski: Piwonie.
84	4	Picard: Powstańcy.
85	39	Wyspiański: Planty pod Wawelem.
86	26	Ks. Bąkowski; Głowa Chrystusa.
87	75	Łępicka: Pejzaż, Brodzki: Głowa Bachusa.
88	30	Cercha: Studynm starca.
89	70	Wodzinowski: Karta wyborcza.
90	71	Carrado Garbani: Zaczytana.
91	23	Kazanowska: Baszta.
92	77	Daczyński: Z Kossowa.
93	74	Karsten: Sala rycerska w Kodniu.
95	45	Wukaczewicz; Brzegi Newy.
96	51	Młodnicka; Mnich (rysnnek), Dziewczynka (rysnnek).
97	57	Wolińska: Studyum kobiece.
98	68	Nałęcz: Krajobraz norweski.
99	76	Podgórska: Pejzaż.
100	35	Schuppé! Nad strugą.
101	72	Wahl: Pustelnik.
102	37	Karsten: Kaplica M. B. Kodeńskiej, J. Malczewski: Starzec.
103	16	Maszyński: Polowanie ze sokołem.
104	30	Trojanowski: Paderewski (płaskorzeźba).
105	8	Birkowska: Żniwa.
106	17	Łukowska: Martwa natura.
107	49	Włodarski: Głowa Chrystusa, Madejski: Biust Matejki.
108	80	Gramatyka: Krajobraz.
109	78	Angustynowicz: Chłop z pod Rzeszowa.
110	18	Szczepański: Pejzaż.
111	65	MD: Anemony, Wankie: Nad morzem.
112	17	Zębaczyński: Zagroda wiejska.
113	21	Pani Krzeszowa: Owoce.
115	8	Dulębianka: Studyum kobiety.
116	33	Mehoffer: Droga we wsi.
117	73	Bełtowski: Chrystus (z bronzu).
122	37	Wyczołkowski: Portret własny.
124	69	Jadw. Malinowska: Studyum kobiety.
125	45	Drużbacka: Studyum starca, Kazanowska: Przy kawie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Z teatru. Szczelnie zapełniony teatr na wczorajszem przedstawieniu „Zaczarowanego Koła“ był nowem stwierdzeniem, że popularna ta sztuka jest niesłabnącą attrakcyą dla publiczności. Mimo znacznych zmian w obsadzie, która jest obecnie z gruntu zmienioną, sztuka sama nie przestaje obudzać zainteresowania coraz szerszych sfer i staje się widowiskiem, które zdobyło prawo obywatelstwa na krakowskiej scenie.

Na wczorajszem przedstawieniu rolę Wojewodzianki grała po raz pierwszy p. Jutkiewicz. Młoda ta artystka, która nsilną pracą zdobywa coraz szerszy zakres repertoaru, wywiązała się wczoraj z odpowiedzialnego zadania bez zarzutn, a choć pod względem stylowego ujęcia roli i nadania jej piętna szlachetnej dystynkcyi nie dorównała w zupełności swym poprzedniczkom paniom Bednarzewskiej i Przybyłko-Potockiej, nmiała jednak nadać swej kreacyi wiele wdzięku i prostoty a intelligentnem wygłoszeniem tryoletu dowiodła opanowania roli. Pewne umiarkowanie rnchów rąk i większy spokój w grze byłyby wyszły na korzyść tej pięknej roli. *W. Pr.*

Nowy utwór p. Rydla. Lucyan Rydel napisał nowy utwór na tle ludowem p. t. „Jasełka polskie“, którego motywem dramatycznym są kolendy ludowe. Przedstawienie „Jasełek“ odbyć się ma wkrótce w Krakowie na dochód krakowskiego teatru ludowego.

Dział ekonomiczny.

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Na ostatniem posiedzeniu uchwalono preliminarz budżetu na rok 1901. Suma wydatków preliminowana jest w cyfrze 78.053 koron, o przeszło 3.000 koron wyższej, niż w roku ubiegłym.

Z pozycyj, które mają znaczenie ogólniejsże, wymieniamy: Subwencya na utworzenie muzeum technologicznego dla przemysłu drobnego we Lwowie 6.000 koron. Fundusz dla popierania przemysłu rękodzielniczego 2000 koron. Dla szkoły handlowej we Lwowie 4000 koron. Stypendya dla dwóch uczniów lwowskiej szkoły przemysłowej 240 koron. Takież dwa stypendya dla uczniów lwowskiej szkoły handlowej 480 koron. Subwencya dla akademii eksportowej w Wiedniu 200 koron, stypendyum dla słuchacza tejże akademii 400 koron. Subwencya dla towarzystwa zachęty przemysłu krajowego we Lwowie 400 koron. Subwencya dla „Gazety handlowo-geograficznej“ we Lwowie 200 koron. Dla szkoły przemysłowej w Buczaczu 200 koron i t. p. Uchwalono podwyższyć na rok 1901 dodatek izbowy z 2 na $2^1/_2$ gr. od każdej korony powszechnego podatku zarobkowego, opłacanego przez uprawnionych do wyboru Izby, tudzież podatku zarobkowego od instytucyi i przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków.

Z państwowej Rady rolniczej. W ministerstwie rolnictwa w Wiedniu odbyła się konferencya referentów Rady roln. w sprawie braku robotników rolnych, oraz w sprawie wzrastającego obdłużenia własności ziemskiej. Referentem pierwszej sprawy był prof. Pilat, referentem drugiej radca rządowy Hattinberg, wspólnie z drem Lichtem i prof. Pilatem. Referenci doszli do porozumienia co do zasadniczych kwestyj, a sprawozdania ich będą przedmiotem obrad Rady rolniczej już na najbliższej sesyi.

Ostatnie wiadomości.

— Z e s p r a w a u s t r y a c k i c h. „Neues Wiener Journal“ donosi na podstawie autentycznych informacyj, że istnieje zamiar r o z s z e r z e n i a k o m p e t e n c y i I z b y p a n ó w na wypadek, gdyby nowy parlament okazał się również niezdolnym do pracy. Redaktor wspomnianego pisma konferował w tej sprawie z kilku wybitnymi mężami stanu. Członek Izby panów, tajny radca Helfert, zapytany w tej kwestyi, potwierdził, że w sferach miarodajnych istnieje pewien plan podobny, jego szczegółów jednak wyjawiać nie chce. Również członek Izby panów, profesor Tomasch, stwierdził, że plan wspomniany istnieje i wyraził przekonanie, że w razie, gdyby się parlament znów niezdolnym do pracy okazał, to Izba panów zajęłaby się już na pierwszem posiedzeniu wprowadzeniem w życie zmian zamierzonych. Poseł Menger przyznał, że rząd będzie musiał w danym wypadku wybierać: m i ę d z y a b s o l u t y z m e m i z m i a n ą k o n s t y t u c y i, a r o z s z e r z e n i e m k o m p e t e n c y i I z b y p a n ó w. Z dwojga złego byłoby to ostatnie naturalnie lepszem.

Wobec doniesień dzienników o rzekomej zmianie w organizacyi ministerstwa spraw wewnętrznych, stwierdza „Wiener Abendpost“, że podstawa tej wiadomości redukuje się do koniecznych zarządzeń, spowodowanych wzrostem agend niektórych działów tego ministerstwa, jednakże cała struktura tego urzędu centralnego pozostaje niezmieniona. Prawdziwem jest tylko doniesienie o utworzeniu drugiego departamentu przemysłowego, do którego pewne sprawy przemysłowe przejść mają z departamentów krajowych. Nie oznacza to wszakże żadnego uszczerbku dla autonomii królestw i krajów. Urządzenie nowego departamentu nastąpiło wyłącznie z przyczyn rzeczowych, a nie ma żadnego celu ani charakteru politycznego.

— W e F r a n c y i zamknięto w ostatnim dniu starego roku sesyę parlamentarną, która pomimo swej krótkości obfitą była w podjazdowe walki opozycyjnych żywiołów przeciwko gabinetowi Waldecka-Rousseau. Wszystkie ataki zjednoczonej opozycyi odparł szczęśliwie prezydent gabinetu i umocnił swoje stanowisko na czas dłuższy. Przerwa w obradach nie będzie długą, gdyż obie izby parlamentu zwołane zostaną d. 16 b. m.

Rada dyscyplinarna w sprawie Cuigneta, która rozpoczęła swoją czynność d. 31 grudnia przesłuchaniem świadków, pomiędzy którymi znajdowali się generałowie: Gallifet, Zurlinden, Boisdefjre i Roget, tudzież były minister Cavaignac, rozstrzygnęła 4 głosami przeciwko jednemu, że Cuigneta z powodu wykroczenia przeciwko dyscyplinie nie należy przenosić w stan spoczynku.

Z Rzymu donosi „Echo de Paris“, że Watykan ma być oburzony rządowym projektem ustawy o stowarzyszeniach, której ostrze zwraca się przeciwko klasztorom. Dziennik ów kolportuje wiadomość, że z tego powodu możliwem jest stanowcze zerwanie stosunków pomiędzy papieżem a rządem francuskim.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 2 stycznia. Komitet budowy pomnika Kornela Ujejskiego odbył onegdaj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Małachowskiego. Stan zebranych funduszów na budowę pomnika wynosi obecnie 9.400 K. Suma ta zwiększy się o 600 złr., którą to kwotę otrzyma, jako pozostałość z budowy pomnika dla Goszczyńskiego, złożoną na książeczkę Kasy oszczędności. Rada miasta uchwaliła udzielić placu pod pomnik przy ulicy Akademickiej pod warunkiem, iż komitet przeułoży odnośnej komisyi szkic projektu.

Lwów, 2 stycznia. W pogrzebie ś. p. księdza Kajetanowicza (patrz kronikę lwowską) uczestniczyły tłumy. Kondukt prowadził arcybiskup ks. Issakowicz.

Dyrektor teatru, p. Pawlikowski, wyjeżdża do Egiptu. Kierownictwo artystyczne teatru obejmuje p. Kazimierz Skrzyński.

Dziś nagle rażony atakiem apoplektycznym zmarł w swoim sklepie przy ulicy Kopernika Józef Selcer.

Z Tuchli (pod Lwowem) donoszą, że dzisiejszej nocy pociąg przejechał Wasyla Konałowa, który na miejscu śmierć poniósł.

W Mostach Wielkich pod Żółkwią z powodu ospy zamknięto szkołę na 2 tygodnie.

Ruch wyborczy.

Nowy Sącz, 2 stycznia. Z tutejszego okręgu większej własności przeciwko p. Piotrowi Górskiemu marszałek powiatu Głębocki energicznie forsuje kandydaturę prezydenta sądu obwodowego w Nowym Sączu, p. Kostki i objeżdża dwory, za p. Kostką agitując.

Wiedeń, 2 stycznia. Przybył tutaj prezes Koła polskiego. Jaworski.

Kopenhaga, 2 stycznia. Poeta Sofus Schandorph umarł wczoraj.

Paryż, 2 stycznia. Z powodu Nowego roku nastąpiła pomiędzy francuskim ministrem spraw zagranicznych, Delcassém, a rosyjskim ministrem spraw zewnętrznych, hr. Lambsdorffem, wymiana serdecznych depesz.

Londyn, 2 stycznia. Burze i powodzie zrządziły w Anglii wielkie szkody i spowodowały przerwę w ruchu na kolejach w zachodniej części krajn. Rzeki Avon i Sherbourne wystąpiły z koryta. Kanał Birminghamski przerwał wały pod Oldhill i Straffordshire.

Belgrad, 2 stycznia. Kierownik geograficznego oddziału w ministerstwie wojny, Józef Simonowicz, uwięziony został pod zarzutem sprzeniewierzenia pieniędzy rządowych. Wiadomość, podana przez niektóre dzienniki, jakoby obcym mocarstwom wydawał mapy i plany, jest nieuzasadnioną.

Petersburg, 2 stycznia. Radca tytularny S c h l e i f e r został zamianowany sekretarzem konsulatu rosyjskiego we Lwowie.

Wojna w Afryce południowej.

Kapsztadt, 2 stycznia. Oddział Boërów, liczący 200 ludzi, zatrzymał o kilka mil na północ od Rosmead pociąg, złożony z pustych wozów towarowych i wozów osobowych i podpalili go. Wzięli do niewoli około 60 żołnierzy, którzy się znajdowali w pociągu, puścili ich jednakże zaraz na wolność.

Rząd wydał w 27 dystryktach kolonii Przylądkowej odezwę do ludności, która nie bierze udziału w powstaniu, ażeby zorganizowała najemny oddział wojska, celem wyparcia Boërów, którzy wpadli do kolonii Przylądkowej.

Londyn, 2 stycznia. Z kolonii Przylądkowej nadeszły znowu bardzo niepojące wiadomości. Wkroczyło tam 5000 Boërów, którzy posunęli się dalej ku południowi niż w roku przeszłym.

Wypadki w Chinach.

Pekin, 2 stycznia. Postanowienia zbiorowej noty mocarstw zostały bezwarunkowo przyjęte dnia 30 grudnia. Pełnomocnictwa chińskich przedstawicieli odpowiadają wszelkim wymaganiom prawnym. Sądzą, że rokowania o pokój rozpoczną się za kilka dni.

Londyn, 2 stycznia. Dzienniki donoszą z Pekinu pod datą 31 grudnia, że doręczona obcym ambasadorom przez chińskich pełnomocników nota, w której rząd chiński zgadza się na żądania mocarstw, ma następujące brzmienie: „Czing i Lihungczang przyjmują imieniem Chin przedłożone im warunki i proszą o wyznaczenie spotkania“.

Rzym, 2 stycznia. Ks. Czing i Lihungczang zawiadomili ambasadorów, że otrzymali od cesarza rozkaz, ażeby przyjęli bez zmiany warunki pokoju, a równocześnie zażądali porozumienia ustnego, które ma nastąpić za dwa dni.

Berlin, 2 stycznia. „Biuro Wolffa“ donosi z Pekinu, że morderca ambasadora niemieckiego Kettelera, Enhai, został stracony na miejscu, gdzie zginął Ketteler.

Londyn, 2 stycznia. Angielski ambasador w Pekinie Tatow zachorował na zapalenie płuc.

Marsylia, 2 stycznia. Do tutejszego portu zawinął statek pocztowy „Australia“, na którego pokładzie znajdowało się kilku ciężko rannych francuskich oficerów i podoficerów, którzy d. 2 października zostali skutkiem nieporozumienia napadnięci przez rosyjski oddział wojskowy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Do niniejszego numeru dołączony jest prospekt ilustrowanego pisma **„Tygodn.k narodowy“**, we Lwowie wychodzącego.

Oświadczam, że za mego syna T a d e u s z a żadnych długów już nie będę płacić.

Dr Mieczysław Świderski.

Nędza! Ślizowski Feliks w szpitalu od kilku tygodni leży. Żona jego z pięciorgiem dzieci pozostaje w największej nędzy!

Łaskawe datki przyjmuje administracya „N. Reformy“; można je też udzielać biedaczce w jej mieszkaniu (Podgórze, ulica Mickiewicza l. 53).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 2 stycznia 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	45
„ „ srebrna	98	30
4% renta austryacka złota	117	60
4% „ „ koronowa	98	25
4% „ węgierska złota	117	50
4% „ „ koronowa	92	75
Akcye Banku austro-węgierskiego	1694	—
„ kredytowe	674	—
Londyn	240	10
Marki	117	60
20-to Markówki	23	50
20-to Frankówki	19	12
Włoskie banknoty	90	70
Dukaty	11	37
Losy węgierskie premiowe	167	50
Losy tureckie	107	50
Akcye Anglobanku	268	—
„ Unionbanku	543	—
„ Bankverein	461	—
„ Laenderbanku	408	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	536	—
„ „ Południowej	111	50
„ „ Elbethal	473	—
„ „ Nordbahn	6270	—
„ „ Staatsbahn	676	50
„ „ Alpine	437	50
„ Tureckie Tabaczne	292	—
Ruble	253	50

Berlin, 31 grudnia 1900.

Banknoty austryackie	85	—
Krótki Wiedeń	84	85
Banknoty rosyjskie	216	05
Krótka Warszawa	215	85
$4^1/_2$% Listy polskie	96	60
Renta włoska	95	20
Akcye austryackie kredytowe	211	60
Ultimo ruble	—	—

Obwieszczenie.

Niniejszem zaprasza się Szanow. P. T. członków Towarzystwa Zaliczkowego w Brzostku, na

VIII. Walne Zgromadzenie,

które odbędzie się dnia **16 stycznia 1901 r.** o godzinie 2-ej po południu w biurze Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok administracyjny 1900 r.
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z rachunków i czynności Dyrekcyi za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1900 r., oraz wniosek tejże na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum za r. 190 .
4) Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału zysku.
5) Wybór czterech członków Rady nadzorczej w miejsce ubyłych i wylosować się mających.
6) Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1901.
7) Wnioski członków. 213

Rada nadzorcza Tow. Zaliczkowego w Brzostku,
dnia 2 stycznia 1901 r.

Prezes: *Antoni Zapalski.*
Sekretarz: *Licht.*

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.